



tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Łużyce są bliższe sercom Polaków, niż mogłoby się wydawać. Nie trzeba siłć się na wymyślanie argumentów za tą tezę – właściwie wystarczy zajrzeć na s. VII. Mała podstawówka w niewielkich Rząsinach przyjmuje za swojego patrona ks. Aloisa Andrickiego, wielkiego Serbołużyczanina. Trudno w pogoni za autorytetami znaleźć taką osobę niedaleko, na wyciągnięcie ręki. Bo przecież Rząsiny leżą na terenie historycznych Łużyc. Z ich historii powinni korzystać mieszkańcy. Zwłaszcza kiedy lokalne święto dzieje się 3 maja, w dniu święta narodowego Polaków.

Pierwszy raz w historii diecezji trwała **nieustanna, 7-dniowa modlitwa** oparta na objawieniach maryjnych.

Główną intencją modlitw był pokój na świecie i w sercach ludzi. W czasie Jerycha Różańcowego było wszystko: Eucharystia, adoracja Najświętszego Sakramentu, Różaniec, Droga Krzyżowa, litanie. Była też cisza. Świadcami nieustannej, 7-dniowej modlitwy były mury kościoła pw. św. Józefa w Krzeszowie. Ściany ostały się pod naporem modlitwy, chociaż sama nazwa tego swoistego maratonu modlitewnego nawiązuje do wytrwałości Izraelitów w burzeniu murów przeciwników. Wytrwałych w Krzeszowie nie było wielu, jednak organizatorzy uważają, że i tak warto czuwania organizować.

Maraton modlitewny w Krzeszowie

Wytrwałe Jerycho



JEDRZEJ RAMS

– Najwięcej ludzi przyciągały Msze św., poranne Godzinki ku Czci Najświętszej Maryi Panny, a także wieczorne Apele Jasnogórskie – relacjonuje ks. Marian Kopko, kustosz krzeszowskiego sanktuarium. – Wiele osób specjalnie dojeżdżało na nasze modlitwy. To budujące.

Do Krzeszowa na kilka dni przyjechała grupa osób związanych z propagowaniem idei Jerycha Różańcowego. To one w głównej mierze wzięły na swoje ramiona ciężar prowadzenia spotkania. Nawet jeśli chodzi o procesję pokutną, która odbyła się o godz. 3 nad ranem. Na jednym z regionalnych portali pojawił się ironiczny komentarz, że taka procesja to przednia zabawa. Widać więc, że warto organizować takie czuwania, bo niewielu rozumie potrzebę modlitwy o pokój.

Uczestnicy wierzą, że wytrwałość na modlitwie pozwoli wyprosić łaskę pokoju

Jędrzej Rams

Msza z Dopalcaczem



JEDRZEJ RAMS

Po raz pierwszy legniccy motocykliści, zrzeszeni w Stowarzyszeniu „Dopalcacze.pl”, otworzyli sezon Mszą świętą. W sobotę ponad 200 wszelkiego rodzaju pojazdów zaparkowało przed kościołem pw. św. Jacka. Ich właściciele wzięli udział w Eucharystii, sprawowanej przez ks. Janusza Kozyrę, kapelana środowiska motocyklistów. Sprawował ją w intencji zmarłych członków stowarzyszenia oraz o pomyślność w rozpoczynającym się sezonie. Pobłogosławił również wszystkie maszyny. Nie obyło się bez tradycyjnego przejazdu przez miasto, po którym rozpoczęła się tradycyjna impreza otwierająca sezon. Były gry i konkursy, a wieczorem występy zespołów: Maroutu z Warszawy, legnickiej formacji Limited Edition, Morfiny z Wrocławia i Misterium Ignis. Sobotnia impreza zakończyła się pokazem fireshow.

LEGNICA, 8 MAJA. Ks. Janusz Kozyra jest aktywnym członkiem klubu motocyklowego

U czeskich leśników



Zajęcia edukacyjne, prowadzone przez Václava Kóhlera, przedstawiciela Lasów Państwowych Republiki Czeskiej, na ścieżce edukacyjnej w Sychrovie

LUBAŃ. 15-osobowa grupa leśników i edukatorów z Dolnego Śląska wzięła udział w wyjeździe studyjnym do Czech, zorganizowanym przez stowarzyszenie Południowo-Zachodnie Forum Samorządu Terytorialnego „Pogranicze” w Lubaniu w ramach cyklu warsztatów dla liderów edukacji leśnej „Las zrównoważony”. Wśród poruszanych tematów znalazły się m.in. metodyka prowadzenia zajęć, gry i zabawy edukacyjne, pierwsza pomoc czy też public relations w edukacji leśnej. Na uczestników wyjazdu czekały 2 intensywne dni w Kraju Libereckim: Jabloncu nad Nisou, Sychrovie i Libercu.

Współorganizatorem pobytu polskich leśników i edukatorów była stała organizacja partnerska „Pogranicza” w Czechach – Venkovsky Prostor z Liberca. Roli przewodnika podjął się zaś Petr Navratil, leśnik z Ústav pro Hospodářskou Úpravu Lesů – UHUL (Instytut Gospodarczego Urządzenia Lasów) w Jabloncu nad Nisou, a zarazem członek Grupy Roboczej ds. Edukacji Leśnej przy Ministerstwie Rolnictwa Republiki Czeskiej, od wielu lat ściśle współpracujący z „Pograniczem” przy wspólnych polsko-czeskich akcjach edukacyjnych.

Magdalena Guła

Wakacje warto planować

LEGNICA. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży zaprasza dzieci i młodzież do udziału w tegorocznych inicjatywach wakacyjnych KSM. Proponuje warsztaty dziennikarskie, kolonie i obozy językowe, rekolacje, dni skupienia, ale zaprasza też dzieci i młodzież do udziału w nowych przedsięwzięciach: warsztatach z robotyki (Lego Mindstorms), koloniach językowo-tanecznych, językowo-konnych czy językowo-sportowych, warsztatach muzycznych, rekolacjach w kajaku, „Wakacjach u Karoliny”, warsztatach teatralnych i wielu, wielu innych. Obozy mają także służyć tworzeniu grupy aktywnie działających liderów, wykorzystujących wiedzę wyniesioną ze szkoleń oraz warsztatów do podejmowania inicjatyw o charakterze prospołecznym i kulturalnym,

rozwijających społeczność lokalną. Oprócz wycieczek będą różnego rodzaju warsztaty tematyczne, gdzie młodzież ma opracowywać projekty, które następnie będzie mogła realizować w swoim środowisku. Więcej informacji na www.ksm.legnica.pl.

mio



Kościoł zawsze przygotowuje bogatą ofertę wakacyjnego wypoczynku dzieci i młodzieży

Sanie za Odrą

GÖRLITZ. Typowo karkonoskie rogate sanie, dawny drewniany plecak – nosiłki z przełomu XIX i XX wieku, stare medale i znaczki sportowe, współczesne medale i wydawnictwa sportowe oraz wiele innych cennych eksponatów z Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu wypożyczonych zostało na wystawę „Cel podróży: Śląsk” w Muzeum Śląskim w Görlitz w Niemczech. Wystawę będzie można oglądać do listopada br. Ekspozycja została uroczystie otwarta 1 maja przez dr. Martina Küglera, wicedyrektora muzeum,

będącego również kuratorem tej wystawy. Jednym z celów podróży pokazanych na wystawie jest Karpacz, główna miejscowość sportowa i turystyczna na Śląsku przed II wojną światową i po niej. Właśnie w tej części ekspozycji pokazane są wypożyczone eksponaty z muzeum w Karpaczu. Po zakończeniu oficjalnego otwarcia wystawy zorganizowano festyn, na którym przedstawiona została „Legenda o księżniczce Kunegundzie”, spektakl w wykonaniu Zdrojowego Teatru Animacji w Jeleniej Górze.

jr



Wskrzyszona przed kilkoma laty idea rogatych sani szybko stała się atrakcją dla turystów pojawiających się w Karkonoszach

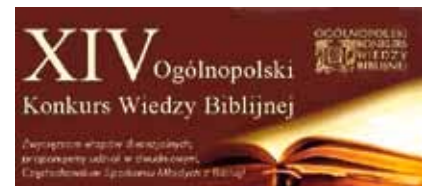
ADRIAN TOMCZYK/SANIEROCATE.KOWARY.PL

Finał z „Civitas”

LEGNICA. W sali wielofunkcyjnej przy parafii pw. Tadeusza Apostoła odbył się diecezjalny etap XIV Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej dla młodzieży ponadgimnazjalnej, organizowanego przez „Civitas Christiana”.

W zmaganiach wzięło udział 62 uczniów z 24 szkół z terenu diecezji. W tym roku zakres merytoryczny konkursu obejmował Ewangelię wg św. Jana, jego listy oraz Apokalipsę. Laureatami etapu diecezjalnego zostali: Agnieszka Chudy z LO im. Braci Śniadeckich w Zgorzelcu, Krzysztof Wojtyra z II LO im. C.K. Norwida z Jeleniej Góry oraz Wojciech Kocięłowicz z LO im. Braci Śniadeckich ze Zgorzelca.

Na najlepszych w finale ogólnopolskim, który odbędzie się w czerwcu w Niepokalanowie,



czekają indeksy na katolickie uczelnie na kierunkach teologia, filozofia, historia, a także nagrody rzeczowe.

mio

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 11
REDAGUJA: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 664 006 673,
Jędrzej Rams



Henryk Karaś, szef Bractwa św. Jakuba w Jakobowie, wręczył abp. Barrio Barrio pamiątkowy woreczek z solą wydobywaną w szybie SG1

Z PRAWY: Abp Julian Barrio Barrio z Santiago de Compostela po ceremonii odświeżenia muszli na budynku szybu SG1

PONIŻEJ Z PRAWY: Przed trzema laty w nadaniu szybowi SG1 imienia św. Jakuba uczestniczyli m.in. bp Adam Dyczkowski i bp Stefan Cichy



ZDJĘCIA ROMAN TOMCZAK

Kustosz grobu św. Jakuba odwiedzi Polskę

Muszelka w miejscu pracy

W Jakobowie **gościł abp Julian Barrio Barrio z Santiago de Compostela**. Na budynku głównym Szybu św. Jakub odświeżył symbol muszli.

Świadkami wydarzenia byli m.in.: bp Stefan Regmunt, ordynariusz zielonogórsko-gorzowski, Herbert Wirth, prezes KGHM „Polska Miedź” SA, duchowni diecezji legnickiej oraz pielgrzymi, którzy już kiedyś wędrowali do grobu św. Jakuba.

Andrzej Żelwetro z Lubina, który abp. Barrio Barrio widział już przed dwoma laty, kiedy jako pielgrzym po raz pierwszy dotarł do Santiago, zauważył, że w wielu zakątkach świata symbolika krzyża nie jest popularna, zwłaszcza w miejscach pracy. – Dlatego dzisiejszy dzień to przykład, jak można pogodzić świat pracy ze światem duchowym – mówił z zadowoleniem.

Pierwotnie abp Barrio Barrio miał prosto z lotniska w Berlinie pojechać do sanktuarium diecezjalnego w Rokietnie. Jednak, z uwagi na nieoczekiwane trudności na autostradzie, hiszpańskiego gościa powitano od razu w Jakobowie, gdzie arcybiskup przewodniczył krótkiej modlitwie przy relikwiach św. Jakuba i wypisał się do księgi pamiątkowej.

– Jest dla mnie wielkim honorem przebywać w tym sanktuarium. Przybyłem tu także

jako pielgrzym z Santiago do Jakobowa. Dlatego dziś chcę was pozdrowić tak, jak to robią pielgrzymi do grobu św. Jakuba: „Patrząc w górę i przed siebie!” – mówił podczas wizyty w Jakobowie abp Barrio Barrio.

Kiedy uroczystości przeniosły się pod niedaleki szyb miedziowy, któremu trzy lata temu nadano imię św. Jakuba, na kustosza z Santiago czekały już delegacje stowarzyszeń jakubowych, przedstawiciele samorządów i orkiestra górnicza KGHM. Na fakt umiejętnego połączenia w tym miejscu etosu pracy i wartości duchowych zwrócił uwagę zaproszonych gości dyrektor departamentu PR miedziowej spółki.

– Ze wszystkich wezwań, jakie Kościół formułował na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia, dla nas bardzo ważne jest jedno: że Kościół pragnie zachować równowagę pomiędzy postępowaniem technicznym a wartościami moralnymi. Miejsce, w którym się teraz znajdujemy, najdobitniej dowodzi, że w Polskiej Miedzi potrafimy łączyć te dwie wartości – mówił do zebranych przed Szybem św. Jakub Dariusz Wyborski.

Zaraz po tych słowach abp Barrio Barrio odświeżył symbol muszli św. Jakuba, który towarzyszy pielgrzymom do grobu apostoła niemal przez całą drogę. Teraz będzie towarzyszył także górnikom. – Wasza praca jest bardzo ciężka, wymaga nieustannie czynienia jej bardziej ludzką. Mimo że połączona z wysiłkiem, nie przestaje być dobrem. Dlatego pragnę za-



chęć was do poświęcenia pracy – mówił do zebranych kustosz Santiago de Compostela.

Szyb pod wezwaniem św. Jakuba jest jedynym na Dolnym Śląsku świeckim zakładem pracy, które oficjalnie nosi to imię. W 2007 r. w uroczystościach oddania kopalni pod opiekę św. Jakuba brał udział m.in. bp Stefan Cichy, ordynariusz diecezji legnickiej. To właśnie przez ten teren biegnie najwięcej kilometrów Szlaku Jakubowego, który też był najwcześniej tu wytyczony. Via Regia, Dolnośląska Droga św. Jakuba i Via Cervimontana – wszystkie te szlaki schodzą się w Lubaniu, skąd następnie prowadzą na most Staromiejski w Zgorzelcu/Görlitz.

Po wizycie w Jakobowie abp Julian Barrio Barrio wziął udział w I Kongresie Bractwa św. Jakuba Apostoła na Jasnej Górze. Dzień później odwiedził Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach.

Roman Tomczak

WSPÓŁPRACA KOŚCIOŁÓW.

Kiedy prace przy kościele św. Faustyny w Jaworze były na etapie wyposażania wnętrza, zastanawiano się, jak i za co to zrobić. Wtedy przyszedł telefon z Niemiec:

organy czekają w kościele w Duisburgu.

- W samą porę
- wspomina proboszcz Tracz.
- Bo przypadków przecież nie ma
- zapewnia z uśmiechem.

tekst

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscniedzielny.pl

zdjęcia

Ks. JACEK SAŁADUCHA

Kościół i parafia pw. św. Macieja w Duisburgu okres swojej świetności ma już dawno za sobą. Ostatnio coraz mniej wiernych odwiedza świątynię. I to wcale nie dlatego, że w tamtejszych parafianach wygasł płomień wiary. Nie dlatego też, że miejscowi katolicy zmienili wyznanie. Duisburg – podobnie jak wiele innych niemieckich miast – coraz bardziej poddaje się napływowi żywiołu muzułmańskiego. W całej Republice Federalnej Niemiec przybywa meczetów, rośnie też liczba wyznawców Mahometa. Wiele osób doświadcza tego, że muzułmanie w Niemczech bardzo niechętnie integrują się

Niemieckie w



Kościół pw. św. Macieja w Duisburgu – widok dzisiejszy. To stąd przywędrowało do Jawora wyposażenie kościoła pw. św. Faustyny

z autochtonami. Ci z kolei, kiedy wokół nich zacieśnia się krąg obcej kultury, wolą przenieść się do innej dzielnicy lub innej miejscowości, pozostawiając swoje domy, cmentarze i świątynie.

Tak właśnie było z kościołem św. Macieja, którym od lat administruje Polak – ks. Jan Anioł. – Kiedy dowiedziałem się od ks. Zbyszka Tracza, mojego rocznikowego kolegi z seminarium, że zbudował kościół, zaproponowałem mu kupno organów, które u nas nie miały już komu grać – wspomina ks. Anioł.

Dziś we wnętrzu jaworskiego kościoła św. Faustyny jest już prawie całe wyposażenie kościoła w Duisburgu. – Wszystko pasowało jak

ulał: kolory, rozmiary, faktura. Nawet organy były jakby stworzone do tego pomieszczenia, co rzadko się zdarza. – Nie ma przypadków – zapewnia ks. Zbigniew Tracz, proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego. – Są tylko modlitwy do Boga. Naturalnie przez wstawiennictwo św. Faustyny – dodaje.

Nowa przestrzeń, stare brzmienie

Kiedy po raz pierwszy proboszcz Zbigniew Tracz pojechał do Duisburga w Zagłębiu Ruhry, była wiosna ubiegłego roku. – Wiedziałem tylko, że jadę obejrzeć organy. Nie jest to jakiś zabytkowy instrument, mają ok. 40 lat.

Ale są w dobrym stanie. Mają wiele zalet i pochodzą z warsztatu dobrej, niemieckiej firmy. Najbardziej obawialiśmy się, czy zniosą rozbiórkę i transport, czy będą zachowywały swoje walory w nowym pomieszczeniu – wspomina proboszcz.

Tą częścią operacji zajęł się ks. Piotr Dębski, dyrektor Referatu Muzyki Kościelnej w legnickiej kurii. – Instrument o napędzie elektro-pneumatycznym, 22-głosowy, rozplanowany do trzech sekcji manualów i jednej pedałowej – ocenił pewnym głosem eksperta. To on zdecydował, czy organy „przeżyją” rozebranie, transport do Polski i ponowne złożenie. I najważniejsze – czy zaadaptują się do nowego środowiska.

– Każde organy są projektowane do konkretnego pomieszczenia. Nie ma więc dwóch jednakowych instrumentów. Kluczowym pytaniem, zanim ktokolwiek mógłby się zdecydować na ich kupno, było, czy docelowa przestrzeń będzie odpowiednia dla ich brzmienia – mówi ks. Dębski. Na szczęście była.

Nie tylko organy

Kiedy księża z jaworskiej parafii Miłosierdzia Bożego oceniali instrument, jeden z nich zwrócił uwagę na niebywałej urody, ręcznej roboty tabernakulum. Następnie wzrok wikarego padł na ołtarz, wykonany ze szlachetnego surowca, w kolorze do złudzenia przypominającym barwę posadzki w jaworskiej świątyni. Kiedy okazało się, że wytoczona z jednego kawałka granitu chrzcielnica także jest jakby stworzona do wnętrza kościoła św. Faustyny, wikary ks. Jacek Saładucha nie miał już wątpliwości, że musi do swojego planu przekonać proboszcza: że o wszystkim i tak już dawno zdecydowano „na górze”, że ich wizyta tutaj nie może być splotem przypadków. Bo przypadków przecież nie ma.

W ten sposób nowy dom znalazły jeszcze m.in. stacje drogi krzyżowej, kazalnica, balaski i oba konfesjonały. – Wszystkie te przedmioty nie są obojętne dla chrześcijanina. To nie tylko żeliwo, drewno

wnętrze Faustyny



Płyta ołtarza głównego z kościoła św. Macieja w Duisburgu przenoszona do załadunku na tira. Na pierwszym planie płyta ołtarza głównego



Rozładunek płyty ołtarza głównego na placu przed kościołem pw. św. Faustyny w Jaworze. Prace wyładunkowe były możliwe dzięki ogromnej pomocy parafian



Chrzcielnica z Duisburga znajduje tymczasowe miejsce postoju we wnętrzu kościoła pw. św. Faustyny. Oczyszczono nad nią wiele niemieckich dzieci. Teraz przyjdzie kolej na polskie



Wykonana z jednej bryły kamienia chrzcielnica z ogromnym trudem została wyładowana z tira. Będzie ozdobą i niezbędnym elementem nowego kościoła

czy kamień. To poświęcone niegdyś narzędzia kultu, „omodlone” przez pokolenia przychodzących tu ludzi. Dzięki przewodniczkę do Jawora, te wartości nie powinny i nie zostaną zagubione. Kiedy na dobre zainstalujemy je w kościele św. Faustyny, znowu staną się potrzebne, znowu ożyją, aby służyć kolejnym pokoleniom wiernych – uważa ks. Zbigniew Tracz.

W tej sytuacji jedynym zamartwieniem, choć krótkotrwałym, było zorganizowanie transportu dla powiększonej przecież znacznie liczby rzeczy do przewiezienia. – Poradziliśmy sobie gospodarskim sposobem. Sami przywieź-

liśmy samochodami mniejsze pakunki. Większe zabrał tir za przyjaźnionego parafianina, właściciela firmy przewozowej z Jawora. W tamtą stronę kurs ze stałą, z powrotem z wyposażeniem dla naszego kościoła. Akurat miał kurs do Zagłębia Ruhry – z uśmiechem rozkłada ręce ks. Zbigniew Tracz. Bo przypadków przecież nie ma.

Zagłębie nie tylko miedziowe

– Parafianie muszą się dobrze czuć w nowym kościele. To przecież będzie ich drugi dom – mówią księża z jaworskiej parafii. Dlatego to, co mieli przywieźć z Niemiec, wcześniej skonsultowali z wiernymi. Podobało się. Pewnie dlatego ręk do pracy w transporcie, rozła-

dunku i wstępnym zainstalowaniu przywiezionego wyposażenia nie brakowało.

Organy to coś, na co niecierpliwie czeka młody artysta Łukasz Maciej Karwecki. Ten 23-latek, absolwent Diecezjalnego Studium Organistowskiego, jest wychowankiem ks. Piotra Dębskiego. – Zaczynałem grać jako kilkunastoletni chłopak w Paszowicach, rodzinnej parafii. Nic jeszcze prawie nie umiałem, ale ciągnęło mnie do organów, żeby choć spróbować zagrać. Proboszcz pozwalał, więc grałem w samotności – wspomina początki swojej przygody z tym instrumentem. Dziś stoi przed trudnym zadaniem. W jego ręce za kilka miesięcy trafi poważny instrument. Pierwszy taki w jego życiu, którym będzie się musiał opiekować. – To jest tak, jak

z samochodem – każdy kierowca powinien umieć zmienić olej, filtry, po prostu codziennie dbać o niego. Wtedy samochód, a w tym przypadku instrument, odwzajemni się mu za to – zapewnia ks. Dębski.

Ciekawostką jest, że Dolny Śląsk, a szczególnie teren diecezji legnickiej, to prawdziwe zagłębie organowe. Jest tutaj ponad 200 tych szlachetnych instrumentów. Dla porównania – diecezja rzeszowska ma ich niewiele ponad 60, a na terenie całej archidiecezji białostockiej doliczyć się można ok. 20 instrumentów.

Schronisko zamiast kościoła

Już za kilka miesięcy organy z kościoła św. Macieja w Duisburgu mają po raz pierwszy zabrzmieć z chóru u św. Faustyny. Zagra na nich – oczywiście – Łukasz. Przenosiny poświęconych przedmiotów, służących kultowi, z jednych świątyń do drugich zdarzały się już na terenie naszej diecezji. Prawdopodobnie jednak nie w takiej skali, jak w Jaworze. Do przeniesionych z Niemiec rzeczy dołączyć mają jeszcze dzwony, jednak trzeba będzie zamocować na ich zdjęcie. Wtedy kościół w Duisburgu właściwie przestanie już pełnić rolę kościoła. Prawdopodobnie jednak nie utraci zupełnie swojego duchowego charakteru. Są plany, aby budynek po świątyni zaadaptować na schronisko dla ubogich, prowadzone przez siostry zakonne. ■

Spotkanie w sprawie ekologicznej przyszłości gminy Olszyna

Dosłowna walka z wiatrakami

W Olszynie zorganizowano kolejne już spotkanie informacyjne, którego tematem była energetyka wiatrowa w Pogórzu Izerskim. **Towarzyszyły mu niemałe emocje.**

Wśród jego uczestników znaleźli się zarówno przeciwnicy budowy elektrowni wiatrowych, jak i inwestorzy. Już na początku spotkania wicestarosta lubański Wojciech Zembik przestrzegał obecnych na sali przedstawicieli firm energetycznych przed pochopnymi decyzjami w kwestii lokalizacji farm wiatrowych. Sugerował ostrożność i rozważę oraz dogłębne przeanalizowanie tematu.

Zająć się tym miał dr Henryk Wojciechowski z Politechniki Wrocławskiej, specjalista w kwestii energii elektrycznej i gospodarki energetycznej, który od 1971 r. zajmuje się tą dziedziną, biorąc udział w pracach róż-



ARTUR GRABOWSKI

Zebranie było okazją do merytorycznej dyskusji nt. planów budowy farm wiatrowych w gminie. Nie obyło się bez emocji

nych instytutów w Polsce i poza jej granicami, m.in. w Dreźnie i Darmstadt. Zajmuje się także elektrowniami ciepłymi, elektrociepłowniami i odnawialnymi źródłami energii. Jest ekspertem Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Jego prelekcja, której towarzyszyła prezentacja multimedialna, pokazała specyfikę działania oraz budowy elektrowni wiatrowych, wskazując na zagrożenia, jakie mogą nieść ze sobą farmy wiatrowe, jeżeli ich loka-

lizacja nie będzie spełniała wymogów bezpieczeństwa. Zdaniem dr. Wojciechowskiego, na uwagę zasługuje m.in. negatywne oddziaływanie takich budowli na środowisko naturalne, krajozraz, turystykę i rozwój regionu. Ważną kwestią, podnoszoną podczas wykładu, było szkodliwe oddziaływanie na człowieka, w tym reperkusje zdrowotne w postaci rozdrażnienia, depresji, lęków i kłopotów ze snem oraz innych symptomów związanych z tymi

schorzeniami. Inwestorzy odpierali argumenty dr. Wojciechowskiego, powołując się na swoje badania.

– Kolejną sprawą jest brak przesłanek naukowych co do lokalizacji farm wiatrowych na naszym terenie, ze względu na niewystępowanie odpowiednich wiatrów, które zapewniłyby efektywne ich funkcjonowanie – utrzymywali przeciwnicy tych inwestycji, obecni na spotkaniu.

Po wykładzie była okazja do dyskusji, która miała bardzo burzliwy przebieg. Mieszkańcy wsi, w których obrębie mają powstać elektrownie wiatrowe, ostro zaprotestowali przeciw planom Urzędu Miejskiego, zastrzegając, że jeśli zajdzie taka potrzeba, żądają rozpisania referendum w sprawie lokalizacji wiatraków na terenie gminy Olszyna. – Jeśli to nie pomoże, będziemy rozliczać władze podczas wyborów samorządowych – mówili.

Spotkanie informacyjne w Olszynie było przyczynkiem do poważnej dyskusji publicznej oraz konfrontacji z władzami samorządowymi i inwestorami, której owoce będzie można poznać już wkrótce.

Artur Grabowski

Pro Musica Sacra

O organy trzeba dbać

Od 30 kwietnia do 2 maja w Olszynie, Świeradowie-Zdroju i Czarniawie-Zdroju odbywały się koncerty kameralne w ramach festiwalu Pro Musica Sacra. Połączono je ze zbiórką datków na renowację organów.

W repertuarze znalazło się wiele wspaniałych utworów z towarzyszeniem organów. Uczestnicy mogli zatem usłyszeć m.in. „Panis angelicus” C. Francka, „Piango gemo” A. Vivaldiego, „Ave Maria” F. Schuberta i jeszcze kilka innych z repertuaru J.S. Bacha, F. Mendelssohna-Bartholdy’ego, J.B. Faura czy L. Webbera



ARTUR GRABOWSKI

w kunsztownym i przejmującym wykonaniu Marii Czechowskiej-Królickiej (sopran i organy), Marceliny Królickiej (sopran), Elżbiety Szarek (sopran) oraz Davida Beuchera (baryton). Podczas festiwalu Pro Musica Sacra przeprowadzana była zbiórka na renowację zabytkowych organów w kościele pw. św. Józefa w Świeradowie-Zdroju.

Zabytkowy instrument organowy w kościele pw. św. Józefa w Świeradowie-Zdroju był muzyczną podporą festiwalu Pro Musica Sacra

Świeradowskie organy, wybudowane na początku XX w., to bardzo cenny, 10-głosowy instrument, który trzeba już poddać renowacji. – Remont powinien leżeć na sercu całej społeczności. Otrzymałoby od historii niezwykle cenny instrument i byłoby grzechem wobec przyszłych pokoleń, gdybyśmy pozwolili na jego zniszczenie – mówi kierownik artystyczny festiwalu Jakub Choros.

Patronat naukowy nad koncertami w ramach festiwalu sprawował Zakład Muzyki Kościelnej Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu.

Artur Grabowski

Rocznica nadania imienia szkole w Rzęsinach

Dumni z księdza Alojsa

Nie był Polakiem i kochał swój naród bardziej niż polski, a jednak **został patronem polskiej szkoły**. Bo jest wzorem patriotyzmu.

Dzieci dumnie stoją pod sztandarem z imieniem ks. Alojsa Andrickiego, katolickiego duchownego, który zginął w KL Dachau. Kończy się Eucharystia, a za chwilę rozpocznie się akademія ku czci patrona szkoły. Tak wygląda dzień rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja w Rzęsinach niedaleko Gryfowa Śląskiego.

Wiele szkół nosi imiona znakomitych i godnych naśladowania Polaków. Żołnierzy, pisarzy, polityków, wynalazców. W wielu miejscach dzieci kształcą się pod sztandarami z imieniem Jana Pawła II. 3 maja, w wielkie polskie święto narodowe, w Rzęsinach miejscowa szkoła obchodziła 5. rocznicę nadania imienia ks. Alojsa Andrickiego.

Zdziwienie wywołuje fakt, że – mimo prawie polsko brzmiącego nazwiska – wcale Polakiem nie był.



ZDJEŃCIE JĘDRZEJ RAMS



Sala podczas akademii była pełna serbołużyckich i polskich symboli religijnych
PO LEWEJ: Kulturowanie tradycji zaczyna się od najmłodszych lat życia

Był to Serbołużyczanin, mieszkający za dzisiejszą polsko-niemiecką granicą, niedaleko Budziszyna. Zginął w nazistowskim obozie koncentracyjnym KL Dachau za to, że był duchownym katolickim, oraz za to, że był Serbołużyczaninem. I dlatego też został patronem szkoły.

– Był wzorem patriotyzmu. Godnym naśladowania – uważa Teresa Cierlik, dyrektor szkoły. – Walczył o przetrwanie wiary oraz kultury serbołużyckiej. Dał przykład umiłowania narodu aż do końca – opisuje patrona.

W dniu święta do wsi przyjechały też dwa autokary z niemieckimi tablicami rejestracyjnymi. Tym razem pasażerami byli jednak nie Niemcy, lecz Serbołużycanie. Nie była to tylko wycieczka starszych osób. Na wizytę w zaprzyężnionych Rzęsinach zabrano również dzieci. Wszystkie ubrane w tradycyjne ludowe stroje.

– Ksiądz Alojs jest dla nas wielkim wzorem i wielkim bohaterem – mówił Vinzenz Baberschke, burmistrz serbołużyckiego Radibora. – Dla młodych na pewno pozostaje wzorem życia radosnego i twórczego. Cieszył się życiem, lecz nie to było dla niego najważniejsze. Dlatego, gdy trzeba było, oddał je w imię większych wartości – dodał burmistrz.

Wraz z mieszkańcami Rzęsin Serbołużycanie uczestniczyli w Eucharystii, a później brali udział w akademii. Wspólnie śpiewali pieśni maryjne, a także hymn Rzeczypospolitej Polskiej czy pieśń „Jak długo na Wawelu...”. Były to nietypowe, lecz wymowne obchody Święta Konstytucji 3 Maja, gdy patriotyzm polski podziwiał inny naród. Naród równie ciężko doświadczony przez prześladowania za swój język i wierność wierze przodków.

Jeńdrzej Rams

Plan wizyty relikwii św. Jana Marii Vianneya

Serce na krótko

Relikwie świętego z Ars będą w naszej diecezji tylko trzy dni, więc warto zarezerwować sobie czas i przyjechać do Legnicy, by modlić się w intencji kapłanów.

Kończy się peregrynacja figur św. Jana Marii Vianneya po diecezji legnickiej. Jej kulminacja nastąpi 25 maja, kiedy wraz z figurą do Legnicy przybędą relikwie serca świętego proboszcza z Ars. Biskup legnicki Stefan Cichy wystosował zaproszenie

do wszystkich wiernych, a szczególnie do kapłanów, aby przyjechać do Legnicy na ten dzień i uczestniczyć w procesji do kościoła św. Jana Chrzyciela do katedry. Po procesji odprawiona zostanie Eucharystia w intencji kapłanów.

26 maja relikwie będą wystawione w katedrze, a na godz. 17 przyjadą ministranci i lektorzy z całej diecezji. Wieczorem tego dnia wraz z figurą relikwie zostaną przeniesione do Wyższego Seminarium Duchownego, gdzie

modlić się będą przy nich alumni przygotowujący się do święceń prezbiteratu.

Dzień później relikwie wrócą do Ars. Peregrynacja relikwii i figur wieńczy obchody Roku Kapłańskiego w naszej diecezji. Początkowo planowano peregrynację relikwii po całej diecezji, jednak ich kustosz nie wyraził na to zgody. Świętych pamiątek po proboszczu z Ars jest niedużo i w Roku Kapłańskim wiele diecezji na całym świecie zapragnęło

je gościć u siebie. Cała uroczystość będzie transmitowana przez TV Trwam oraz Radio Maryja. **mio**

25 maja

- g. 17** – nieszpory w kościele św. Jan Chrzyciela
- g. 17.30** – powitanie relikwii i figur św. Jana Marii Vianneya
- g. 18** – procesja
- g. 18.30** – Eucharystia

Prezentujemy Stowarzyszenie Apostolstwa Modlitwy

Przy Bożym Sercu

– Często po spotkaniu modlitewnym nie umiem długo zasnąć – mówi Teresa Bielawska, moderatorka grupy legnickiej. – A kiedy już mi się to uda, **budzę się z modlitwą na ustach.** Wiem, że takie odczucia towarzyszą też innym członkom grupy.



O. Claudio Barriga, jezuita, papieski delegat, podczas swojej wizytacji w Legnicy w 2008 r.

Na terenie diecezji legnickiej jest sześć grup Stowarzyszenia Apostolstwa Modlitwy. Trzy działają w Legnicy (parafie Matki Bożej Królowej Polski, Świętej Trójcy, św. Józefa Opiekuna Zbawiciela) oraz po jednej w Kamiennej Górze, Świeradowie-Zdroju oraz Mirsku. Obecnie wszystkie skupiają ok. 80 osób. Co jakiś czas dołączają do nich nowi członkowie.

Dzielenie chlebem

Ostatnio zdarzyło się to w maju w parafii pw. św. Józefa Opiekuna Zbawiciela w Legnicy. Ceremonia przystąpienia do Apostolstwa Modlitwy jest aktem wzniosłym i wzruszającym. – Po przyjęciu Komunii św. kandydat odmawia tekst przyrzeczenia. Obiecuje w nim m.in., że poświęci się Sercu Bożemu. Mówi następnie o podejmowanych do tej pory praktykach modlitewnych oraz określa te, które będzie jeszcze do końca życia podejmował. Następnie kandydat zapala świecę przed obrazem Serca Pana Jezusa. Na koniec Mszy św. dzieli się chlebem ze wszystkimi obecnymi członkami grupy Stowarzyszenia Apostolstwa Modlitwy – opowiada Teresa Bielawska.

Modlitwa różnorodna

Jak zgłosić swój akces do stowarzyszenia? To proste. Trzeba tylko zawiadomić o tym najbliższego moderatora lokalnej grupy Apostolstwa Modlitwy. Kandydat powinien przez co najmniej 3 mie-

siąc uczestniczyć w spotkaniach modlitewnych grupy. Wtedy nabiera praktyk różnej modlitwy, m.in. różańcowej (przeplatanej dopowiedziami), modlitwy Pismem Świętym czy modlitwy spontanicznej. Bardzo charakterystycznym dla apostolstwa rodzajem modlitwy jest poranna modlitwa codziennego ofiarowania Sercu Bożemu. Kto ją regularnie odmawia, może dostąpić cząstkowego odpuszczenia swoich grzechów.

Dzień skupienia

Poszczególne grupy Apostolstwa Modlitwy odwiedzają co jakiś czas bazylikę Serca Pana Jezusa w Krakowie. Cztery lata temu modliła się tam grupa legnicka, wizytowana wtedy przez papieskiego delegata Apostolstwa Modlitwy. Natomiast dwa lata temu, 3 lutego 2008 r., delegat Stolicy Apostolskiej gościł w Legnicy. Był to przypadek bez precedensu. O. Claudio Barriga wizytował działalność Apostolstwa Modlitwy w parafii śś. Joachima i Anny, której proboszczem jest ks. Marian Ziaja, od 3 lat asystent kościelny Apostolstwa Modlitwy diecezji legnickiej. Co roku w czerwcu stowarzyszenie organizuje swój

dzień skupienia. Przez wiele lat prowadził go o. Tadeusz Chromik. W tym roku zrobi to inny jezuita – o. Stanisław Groń. Dzień skupienia Apostolstwa Modlitwy odbędzie 19 czerwca na terenie legnickiej parafii pw. MB Królowej Polski.

Roman Tomczak

Zapraszamy

ASYSTENT KOŚCIELNY:

ks. Marian Ziaja

ADRES: parafia pw. Świętych Joachima i Anny w Legnicy, ul. Rzeczpospolitej 135

Gdy ubranko za ciasne



TERESA BIELAWSKA, MODERATOR LEGNICKIEJ GRUPY APOSTOLSTWA MODLITWY

– Kiedy byliśmy z jedną z wizyt w Krakowie, ojcowie jezuiti mówili nam, że kiedy dziecko rośnie, nie może stale chodzić w tym samym ubranko. Tak samo jest z naszą modlitwą. Jako dzieci potrzebujemy wiary

i modlitwy na nasz mały rozmiar. I to zupełnie wystarczy dziecku. Ale ta dziecięca wiara nie może wystarczyć osobie dorosłej. Takiej, która ma za sobą określone doświadczenia życiowe, rozwój nie tylko fizyczny, ale przede wszystkim duchowy, społeczny i kulturalny. Po to jest właśnie Apostolstwo Modlitwy – abyśmy mogli znaleźć odpowiednie dla siebie ubranko wiary. Abyśmy pełniej, w sposób dojrzały mogli realizować to, czego oczekuje od nas Bóg. Abyśmy umieli rozpoznawać znaki, jakimi Pan Jezus przemawia do nas codziennie. Uczestnictwo w Apostolstwie Modlitwy to pogłębienie naszego związku z Jezusem. To nawiązanie bezpośredniej relacji „ja–Jezus”, na miejsce „my–Jezus”. Kiedy mogę wypełnić to, czego oczekuje ode mnie Bóg, dusza we mnie gra! Po spotkaniu w gronie członków Apostolstwa Modlitwy jestem wypoczęta i pełna energii. Mogłabym cały dom wyrzucić do góry nogami!